



BISKUP STANISŁAW BĘDZIESZAK

Administrator Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła w RP

Drodzy Siostry i Bracia, Czcigodni księża, Siostry i Bracia Zgromadzeń Zakonnych

Wielkanoc przynosi nam radość ze zmartwychwstania Jezusa i wielką nadzieję dla nas wszystkich.

Przypomnijmy sobie dlaczego.

W Ewangelii według Mateusza Jezus mówi swoim Apostołom, że musi udać się do Jerozolimy, gdzie wiele wycierpi, zostanie zabity, ale trzeciego dnia zmartwychwstanie (Mt 16,21). Ze wszystkich czterech Ewangelii dowiadujemy się, że Jezus był świadom zbliżającej się śmierci. Nie była to pomyłka ani „wypadek przy pracy”. Jezus chciał umrzeć, aby nikt z nas „nie zginął”, ale by każdy „został przez Niego zbawiony” (J 3,16.17). Na tym właśnie polega istota Bożego planu – na świat został posłany Jezus, „Baranek Boży, który gładzi grzechy świata” (J 1,29), jako ofiara odkupieńcza za wszystkich ludzi.

Wielkanoc przypomina nam, że wraz z Jezusem, który powstał z martwych (Rz 6,4), także i my możemy powstać do nowego życia. Daje nam nadzieję na przebaczenie, uwolnienie od poczucia krzywdy z powodu dawnych zranień, na moc Ducha Świętego w codziennych zmaganiach, a przede wszystkim – obietnicę życia wiecznego!

W Niedzielę Wielkanocną Jezus pozwolił nam wznieść się ponad darem Kalwarii. Mówiąc: „Dokonało się!” (J 19,30), ogłosił swój triumf nad grzechem, szatanem i śmiercią. A teraz zwraca się do nas wszystkich słowami: „Pokój wam!” (Łk 24,36)

Złożenie nadziei w Jezusie i Jego zmartwychwstaniu to nie pobożne życzenie, ale kontakt wynikający z naszej wiary i ufności w Boże obietnice. Zmartwychwstanie Jezusa jest bowiem źródłem „żywej nadziei”, że jesteśmy przeznaczeni do „dziedzictwa niezniszczalnego, niepokalanego i niewiednącego, które jest zachowane dla nas w niebie” (1 P 1,3-4).

W miarę upływu lat coraz bardziej dotykają nas problemy świata. Odczuwamy ciężar tak wielu wojen, straszliwej nędzy również duchowej, krzywd, podziałów,

przemocy... Tak wiele dzieci Bożych doznaje cierpienia, prześladowania tak wielu ludzi jest samotnych, nieszczęśliwych, tylu znajduje się w rozpaczliwym położeniu.

Jednak ten ciężar nie powinien nas przerażać i paraliżować. Przeciwnie, mobilizuje nas do działania, a przede wszystkim do codziennej modlitwy o to, by Bóg położył kres temu złu. Pomaga nam także pamiętać o słowach wypowiedzianych przez Jezusa do uczniów: „Niech się nie trwoży serce wasze” (J 14,1).

Pomimo tych wszystkich problemów, które nas nękają, zachowujemy w sercu wiarę i nadzieję, ponieważ wiemy, że Jezus, Zmartwychwstały Pan, kocha każdego z nas. I wiemy, że nigdy nas nie opuści.

Na tym właśnie polega wielkanocna nadzieja, która nas odnawia, napełnia radością i posyła do świata, abyśmy mogli dzielić się nią z innymi.

To nadzieja pomaga nam dostrzec dobro w naszej przeszłości, która uformowała nas takimi, jakimi jesteśmy. Łatwiej nam zobaczyć, że Pan był z nami przez cały czas, błogosławiąc nam w dobrych chwilach i niosąc nas w trudnych. Jeśli jednak brakuje nam nadziei, skupiamy się na negatywnych aspektach naszej przeszłości, tracąc z oczu wierność Boga i Jego obietnicę że będzie z nami zawsze.

Dobłą ilustracją tego, jakie znaczenie ma nadzieja, jest spotkanie Jezusa z uczniami idącymi do Emaus (Łk 24, 13-35). Wszyscy znamy tę historię, jak w Niedzielę Wielkanocną Jezus spotkał dwóch uczniów na drodze do Emaus, a oni Go nie poznali. Wiemy, że byli smutni, gdyż Jezus został ukrzyżowany, a tym samym wszystkie ich nadzieje spełzły na niczym. Sądziłi, że był Mesjaszem, tymczasem okazał się kolejnym pobożnym rabbim.

Kiedy tak szli razem, Jezus powiedział im, że śmierć Mesjasza była częścią Bożego planu. Wyjaśnił, że już Mojżesz i prorocy zapowiadali ten plan, jak i to, że Mesjasz zmartwychwstanie. Słowa Jezusa były tak przekonujące, że uczniowie zaprosili Go na wspólny posiłek. Kiedy pobłogosławił chleb, otworzyły się im oczy i rozpoznali Go. Zdumieni i przejęci, pospieszyli z powrotem do Jerozolimy, by opowiedzieć o tym spotkaniu Piotrowi i pozostałym.

W drodze powrotnej uczniowie uświadomili sobie, jak pałały ich serca, gdy Jezus do nich mówił (Łk 24,32). Kiedy w zupełnie nowy sposób ukazywał im to, co zaszło, i wyjaśniał wspaniały plan Boży na przyszłość, odżyła w nich nadzieja. Dobra Nowina, jaką usłyszeli, ukoila ich smutek. A kiedy Jezus pobłogosławił i połamał chleb, ich serca doznały przemiany. Byli gotowi znów Pójść za Nim.

Tak więc w drodze do Emaus Jezus nie tylko nauczał uczniów, ale przywracał im nadzieję – a czynił to uzdrawiając ich wspomnienia. Pomógł im zobaczyć przeszłość Jego oczami. Pokazał, z jaką troską i cierpliwością Bóg działał w ich życiu, by doprowadzić ich tam, gdzie znajdują się obecnie. Dowodził, że ich nadzieje złożone

w Mesjaszu wcale nie były płonne. Wyjaśniając przeszłość, jednocześnie dawał nadzieję na przyszłość.

My także jak uczniowie z Emaus, mamy za sobą wydarzenia, które pozostawiły w nas smutek, sprawiły, że czujemy się porzuceni czy zdradzeni. Pamięć o nich może rzucić cień na nasz stosunek do przyszłości. Niektóre z tych zranień są na tyle drobne, że zapominamy o nich po paru dniach, inne jednak trwają w nas latami. I te niedawne, jak u uczniów z Emaus, i te sprzed wielu lat mogą wybierać na nas wpływ jeszcze długo po tym, kiedy miały miejsce.

Historia z Emaus ukazuje, że nawet jeśli nasza przeszłość wydaje nam się ponura, Jezus może rzucić na nią nowe światło. On idzie wraz z nami i słucha, gdy otwieramy przed Nim serca. Uzdrawia nasze bolesne wspomnienia i przywraca nam nadzieję.

Wielkanoc jest dla nas źródłem nadziei. Wielkanocne przesłanie głosi, że Jezus nie tylko umarł na krzyżu, zmartwychwstał i wstąpił do nieba, ale także pokonał grzech i powrócił do nas. Ukazuje się Piotrowi, Marii Magdalenie, uczniom idącym do Emaus i wielu innym, dał dowód, że wciąż chce nas uzdrawiać i prowadzić. Oznajmił że ma wspaniałe plany co do naszej przyszłości i dlatego możemy żywić nadzieję. Bo nadzieja zawieść nie może.

Jezus zmartwychwstał! W Nim złożmy naszą nadzieję!

Wasz sługa

+ Stanisław



Wielkanoc. Anno Domini 2026